

**Czuwajmy,
aby nie skamieniały nam serca,
aby miłość rodziła
błogosławione owoce czynów
w codziennym życiu!**

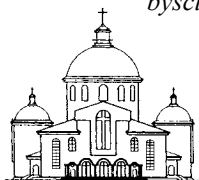
Stefan Kardynał Wyszyński
druga kromka chleba

Stawiamy na rodzinę, str. 6

BRAT

— Parafia bł. Władysława z Gielniowa —

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).*



ISSN 1644-4434

Nr 6 (164)

Czerwiec 2011



Duccio di Buoninsegna, *Zesłanie Ducha Świętego*



W Najświętszym Sercu Jezusa...

*Lecz wy starajcie się o większe dary,
a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą (1 Kor 12,31).*

W świecie współczesnym słowo „miłość” stało się tak wyświechtanym sloganem i tak często bywa nadużywane, że mamy trudności z określeniem, czym jest prawdziwa miłość i jak ją rozpoznać. Tym bardziej nagłące staje się wezwanie naszego Pana, Jezusa Chrystusa, byśmy jako chrześcijanie kochali jedni drugich.

Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali (J 13,34-35).

Pięknie brzmi ten nakaz Jezusa i w pierwszych wiekach chrześcijaństwa uczniów Pana rzeczywiście rozpoznawano po wzajemnej miłości. A jak jest dzisiaj? Dlaczego tak często chrześcijanie walczą ze sobą? Czemu my sami nie okazujemy prostej życzliwości ludziom, których spotykamy na swojej drodze? Gdzie zatraciliśmy tego ducha, który kiedyś łączył i wyróżniał ludzi wierzących w Chrystusa? Przecież wiemy o tym najważniejszym przykazaniu, nawet często głosimy potrzebę miłości, a w praktyce życia codziennego mimo to jej nie okazujemy i nie doświadczamy – albo w każdym razie robimy to bardzo niedoskonale i niekonsekwentnie.

Trzeba wrócić do źródła – do miłości samego Jezusa do każdego z nas. Bez tego wszelkie nasze wysiłki okazują się daremne. Nigdy nie nauczymy się kochać, jeżeli najpierw nie doznamy Bożej miłości, jeśli w nią do głębi nie wierzymy. Tylko Chrystus potrafi nas pociągnąć swoją miłością, gdy się na nią zaczniemy otwierać. Dopiero kiedy On wypełni nasze

serca swoją miłością – pełną i bezwarunkową – kiedy jakby znajdziemy się w Jego Najświętszym Sercu, wtedy Jego miłość zacznie opromieniać nasze życie i ludzi w nim obecnych. Wtedy zaczniemy kochać Jego miłością. To jest właśnie ten „większy dar” i „droga doskonalsza”, o której pisze św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian.

Przyjęcie tego daru i korzystanie z niego wymaga od nas odwagi – ponieważ nie wiemy, dokąd zaprowadzi nas miłość Chrystusowa. Jednak bez względu na okoliczności życia ta droga jest lepsza od każdej innej. Jedynie na tej drodze miłości możemy trwać w Jezusie, by On trwał w nas (por. J 15,4).

Jak Mnie umiował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Trwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości (J 15,9-10).

Chrystus podaje nam prostą receptę na szczęśliwe życie, choć jej wypełnianie wcale nie jest łatwe i tylko mocą Ducha Świętego możemy ją realizować. A zatem prosimy Ducha Świętego, Ożywiciela i Poczyciela, by napełniał nas każdego dnia swoją mocą – dzięki czemu będzie się w nas dokonywało uświęcenie i będziemy nabywać zdolności wiernego pełnienia woli Ojca.

Skoro już dusze swoje uświęciliście, będąc posłuszni prawdzie celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej, jedni drugim gorąco czystym sercem umiłowcie (1 P 1,22).

Zesłanie Ducha Świętego

J 20,19-23

Moc Boża

„Pokój wam” – powiedział Jezus do apostołów, którzy ze strachu pozamykali się w wieczerniku.

Pokój wam – to znaczy: nie jesteście sami, nie lękajcie się, jesteście powołani.

Nieważne, że mogą przyjść trudności, cierpienie, śmierć męczeńska.

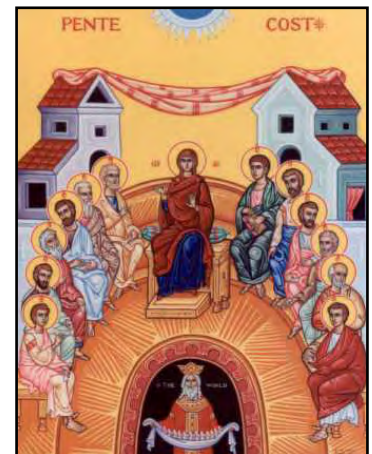
Czuwa nad wami Duch Boży – moc Boża.

Wszystko obróci się ku dobremu.

Pokój – to obudzenie świadomości, że jesteśmy w potężnych rękach Boga.

Jak bardzo nam potrzeba takiego pokoju,

kiedy tyle ogarnia nas lęków.



*Wszędy pełno Ciebie..., Ksiądz Jan Twardowski,
Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej 1996*

Jan Paweł II

Pielęgnujcie kult Najświętszego Serca Pana Jezusa

List Ojca Świętego do ordynariusza Lyonu z okazji stulecia poświęcenia ludzkości Najświętszemu Sercu Pana Jezusa

Abp Louis-Marie Billé, Ordynariusz Lyonu
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Francji

W chwili, gdy tak liczni pielgrzymi przygotowują się do obchodów w Paray-le-Monial uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz rocznicy poświęcenia Mu rodzaju ludzkiego – aktu, którego papież Leon XIII dokonał przed stu laty, z radością przekazuję im za pośrednictwem księdza arcybiskupa serdeczne pozdrowienia i w modlitwie duchowo łączę się z nimi, jak również z wszystkimi, którzy w tym dniu poświęcają się Najświętszemu Sercu.

Od czasów św. Jana Eudesa, który w Sercu Maryi nauczył nas kontemplować samego Jezusa – Serce serc – oraz krzewić miłość do obojga, kult Najświętszego Serca Pana Jezusa rozpowszechnił się przede wszystkim dzięki św. Małgorzacie Marii, zakonniczce ze zgromadzenia sióstr wizytek, żyjącej w Paray-le-Monial. 11 czerwca 1899 r. papież Leon XIII w modlitwie prosił Boga – wzywając wszystkich biskupów do uczestnictwa w tym akcie – aby był Królem zarówno wszystkich wiernych, jak i tych, którzy Go porzucili lub Go nie znają, i błagał Go, aby ich doprowadził do Prawdy i przywiódł do Tego, który jest Życiem. W encyklice *Annum sacrum* wyraził współczucie wszystkim ludziom, którzy są dalecy od Boga, oraz wolę poświęcenia ich Chrystusowi Odkupicielowi.

Kościół nieustannie kontempluje miłość Bożą, objawioną we wzniosły i jedyny w swoim rodzaju sposób na Kalwarii, podczas męki Chrystusa – Ofiary, która zostaje sakramentalnie uobecniona w każdej Eucharystii. «Z przepełnionego miłością Serca Jezusa wypływają wszystkie sakramenty, przede wszystkim jednak ten największy ze wszystkich, sakrament miłości, poprzez który Jezus pragnął stać się uczestnikiem naszego życia, pokarmem naszych dusz, ofiarą nieskończonej wartości» (św. Alfons Liguori, *Medytacja II o miłującym Sercu Jezusa z okazji nowenny przed uroczystością Najświętszego Serca Pana Jezusa*). Chrystus jest ogniem płonącym miłością, która wzywa i zaspokaja: *Przyjdźcie do Mnie, (...) bo jestem cichy i pokorny sercem* (Mt 11, 28-29).

Serce Wcielonego Słowa jest najdoskonalszym znakiem miłości; dlatego pragnąłem osobiście podkreślić, jak wielkie znaczenie ma dla wiernych zgłębianie tajemnicy tego Serca przepełnionego miłością do ludzi i głoszącego niezwykle aktualne orędzie (por. encyklika *Redemptor hominis*, 8). Jak napisał św. Klaudiusz La Colombière: *Oto*

Serce, które tak umiłowało ludzi, że niczego nie oszczędziło, ale samo wyczerpało się i spaliło do końca, aby dać świadectwo swej miłości (Pisma duchowe, 9).

Gdy zbliża się trzecie tysiąclecie, miłość Chrystusa przynagla nas (2 Kor 5,14), abyśmy pomagali innym poznawać i kochać Zbawiciela, który wylał swoją krew za ludzi. *Za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie* (J 17,19). Usilnie zachęcam zatem wiernych, aby adorowali Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, pozwalając Mu uzdrawiać nasze sumienia, oczyszczać nas, oświecać i jednoczyć. Ze spotkania z Nim chrześcijanie zaczerpną siły potrzebne do życia duchowego i do realizacji swojej misji w świecie. Trwając bowiem w zjednoczeniu serc z Boskim Nauczycielem i odkrywając nieskończoną miłość Ojca, staną się prawdziwymi czcicielami w duchu i w prawdzie. Ich wiara ożywi się, oni zaś wnikną w tajemnicę Boga i zostaną głęboko przemienieni przez Chrystusa. W chwilach doświadczeń i radości będą upodobać swoje życie do tajemnicy krzyża i zmartwychwstania Zbawiciela (por. *Gaudium et spes*, 10). Każdego dnia będą się coraz bardziej stawiać synami w Synu. Wówczas dzięki nim miłość będzie się rozlewać w ludzkich sercach, aby mogło wzrastać Ciało Chrystusa, którym jest Kościół, oraz by powstało społeczeństwo sprawiedliwości, pokoju i braterstwa. Staną się orędownikami całej ludzkości, bo każda dusza, która wznosi się ku Bogu, wznosi ku Niemu także świat i w tajemniczy sposób przyczynia się do zbawienia, ofiarowanego nam bezinteresownie przez Ojca niebieskiego.

Wzywam zatem wszystkich wiernych, aby nadal gorliwie pielęnowali kult Najświętszego Serca Pana Jezusa, przystosowując go do naszych czasów, ażeby dzięki temu mogli nieustannie czerpać z jego niezgłębionych bogactw i umieli z radością na nie odpowiadać, miłując Boga i braci, znajdując pokój, wchodząc na drogę pojednania i umacniając swą nadzieję, że kiedyś będą żyć pełnią Boga we wspólnocie ze wszystkimi świętymi (por. Litania do Najświętszego Serca Pana Jezusa). Również następnym pokoleniom należy zaszcześcić pragnienie spotkania Pana, wpatrywania się w Niego, aby potrafiły odpowiedzieć na wezwanie do świętości i mogły odkryć swoją szczególną misję w Kościele i w świecie, realizując w ten sposób swe powołanie chrzcielne (por. *Lumen gentium*, 10). Istotnie bowiem, «miłość Boża, bezcenny dar Serca Chrystusa i Jego Ducha» zostaje udzielona ludziom, aby i oni z kolei stawiali się świadkami miłości Boga (Pius XII, encyklika *Haurietis aquas*, III).

Wzywając wstawiennictwa Maryi Panny, Matki Chrystusa i Kościoła, której zawierzyłem ludzi i narody 13 maja 1982 r., z serca udzielam apostolskiego błogosławieństwa wam i wszystkim wiernym, którzy z okazji uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa udadzą się z pielgrzymką do Paray-le-Monial lub którzy pobożnie wezmą udział w nabożeństwie liturgicznym czy też innej formie modlitwy do Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Watykan, 4 czerwca 1999 r.

Jan Paweł II, pp

Copyright © by L'Osservatore Romano (9-10/99)

Życ wiarą, kochać życie Wychowawcze zaangażowanie Akcji Katolickiej

Przesłanie Benedykta XVI do uczestników XIV zgromadzenia ogólnego Włoskiej Akcji Katolickiej (Rzym, Dominus Pacis; 6-8.05.2011)

Drodzy przyjaciele z włoskiej Akcji Katolickiej!

Zebrałście się na swym zgromadzeniu ogólnym na temat: „Życ wiarą, kochać życie. Wychowawcze zaangażowanie Akcji Katolickiej”, aby potwierdzić swoją miłość do Chrystusa i do Kościoła oraz aby odnowić drogę swego stowarzyszenia zobowiązaniem się do pełnego podjęcia swej odpowiedzialności świeckiej w służbie Ewangelii. Jako dzieci, młodzież i dorośli oddajecie się do dyspozycji Pana w Kościele uroczystym i publicznym zaangażowaniem, w łączności z pasterzami, aby dawać dobre świadectwo w każdym środowisku życiowym. Wasza obecność jest rozpowszechniona w parafiach, rodzinach, dzielnicach, w środowiskach społecznych: jest to obecność, którą żyjecie w życiu codziennym i w dążeniu do świętości. Wasze dzieci, nastolatki i młodzież chcą być żywotni i szczęśliwi, wielkoduszni i odważni, jak błogosławiony Piotr Jerzy Frassati. Macie zapal do poświęcania się w imię budowy miasta wszystkich oraz odwagę służenia w instytucjach, jak Wiktor Bachelet, jak błogosławiony Albert Marvelli, jak Józef Toniolo, który wkrótce będzie beatyfikowany. W waszym projekcie formacji ludzkiej i chrześcijańskiej chcecie być wiernymi przyjaciółmi Chrystusa, jak błogosławione Pierina Morosini i Antonia Mesina, jak czcigodna Armida Barelli. Chcecie ożywiać na nowo nasze wspólnoty dzięki dzieciom, fascynującym ze względu na czystość swych serc, jak Antonietta Meo, zdolnym do pociągania nawet swych rodziców do Jezusa. Gdy przyjmuję wasze dzieci z okazji Bożego Narodzenia lub miesiąca pokoju, jestem zawsze pełen podziwu dla naturalności, z jaką głoszą one radość Pana.

W październiku ubiegłego roku spotkałem waszych nastolatków i młodzież, zaangażowanych i uroczystych, kochających prawdziwą wolność, która ukierunkowuje ich ku szlachetnemu życiu, ku bezpośredniemu apostołowi. Mają oni przed sobą przykład mężczyzn i kobiet zadowolonych ze swojej wiary, którzy chcą towarzyszyć nowym pokoleniom miłością, mądrością i modlitwą, którzy zamierzają budować cierpliwie tkankę życia wspólnotowego i podejmować najbardziej palące problemy codziennego życia rodziny: obronę życia, cierpienie podziałów i opuszczenia, solidarność w nieszczęściach, przyjmowanie ubogich i uchodźców [lub bezpaństwowców]. Za nimi idą kapłani asystenci, którzy dobrze wiedzą, co znaczy wychowywać do świętości. W diecezjach jesteście wezwani do stałej, wiernej i bezpośredniej współpracy ze swymi biskupami w imię życia i misji Kościoła.

Wszystko to nie rodzi się spontanicznie, ale jako wielkoduszna odpowiedź na wezwanie Boże do przeżywania w pełnej odpowiedzialności swego Chrztu, godności bycia chrześcijanami. Dlatego organizujecie się w stowarzyszenie o ściśle określonych ideałach i cechach, jak na to wskazuje Sobór Powszechny Watykański II: stowarzyszenie, mające apostołowski cel Kościoła, które współpracuje z hierarchią. Które jawi się jako ciało organiczne i które od Kościoła otrzymuje wyraźny mandat (por. dekret *Apostolicam actuositatem*, 20). Na podstawie tego, czym jesteście, chciałbym powierzyć wam, drodzy przyjaciele, idąc drogą mych czcigodnych poprzedników, pewne wskazówki co do waszego zaangażowania:

1. Perspektywa wychowawcza

Na płaszczyźnie wyznaczonej przez Biskupów Kościołów [lokalnych] we Włoszech jesteście szczególnie wezwani do doceniania swego powołania wychowawczego. Akcja Katolicka jest wykwalifikowaną siłą edukacyjną, wspieraną przez dobre narzędzia, przez ponad stuletnią tradycję. Umiecie wychowywać dzieci i nastolatki dzięki Akcji Katolickiej Dzieci [ACR], umiecie realizować procesy wychowawcze z dorastającymi i młodzieżą, jesteście zdolni do stałej formacji z młodzieżą pełnoletnią. Wasza działalność będzie w najwyższym stopniu wyrazista, jeśli, jak to już robicie, będziecie jeszcze bardziej pracować w perspektywie głęboko wspólnotowej i jeśli będziecie wspierać współpracę z innymi siłami wychowawczymi zarówno kościelnymi, jak i cywilnymi. Aby wychować, należy wychodzić poza okazje, poza bieżącą chwilę i budować – we współpracy z wszystkimi – plan życia chrześcijańskiego, oparty na Ewangelii i nauczaniu Kościoła, stawiając w centrum całościową wizję osoby. Wasz Projekt Formacyjny dotyczy wielu chrześcijan i ludzi dobrej woli, zwłaszcza jeśli mogą oni ujrzeć w was wzorce życia chrześcijańskiego, wielkodusznego i radosnego zaangażowania, głębokiego życia wewnętrznego i komunii kościelnej.

2. Propozycja świętości

Wasze stowarzyszenia są szkołami świętości, w których człowiek wdraża się do pełnego oddania się sprawie Królestwa Bożego, do ustanowienia życia głęboko ewangelicznego, charakteryzującego was jako świeckich wierzących w miejscach waszego codziennego życia. Wymaga to intensywnej modlitwy zarówno wspólnotowej, jak i osobistej, ciągłego słuchania Słowa Bożego, gorliwego życia sakramentalnego. Należy przyjmować termin „świętość” jako wyraz powszechny, nie wyjątkowy, który nie określa tylko heroicznych stanów życia chrześcijańskiego, ale który ukazuje w rzeczywistości wszystkich dni zdecydowaną odpowiedź i gotowość do działania Ducha Świętego.

3. Formacja do zaangażowania kulturalnego i politycznego

Świętość oznacza dla was także spalanie się w służbie dobru wspólnemu zgodnie z zasadami chrześcijańskimi, ofiarowując w życiu miasta obecność wysokiej jakości,

bezinteresowną i stanowczą, przejawiającą się w postępowaniach, wiernych nauczaniu kościelnemu i ukierunkowaną na dobro wszystkich. Formacja do zaangażowania kulturalnego i politycznego stanowi zatem dla was ważne zadanie, wymagające myślenia ukształtowanego przez Ewangelię, zdolnego do uzasadniania idei i propozycji dotyczących świeckich. Jest to więc zaangażowanie, które spełnia się, wychodząc przede wszystkim od życia codziennego, od matek i ojców, do podejmowania nowych wyzwań edukacji dzieci, pracowników i studentów, ośrodków kultury, nastawionych na służenie wzrostowi wszystkich. Włochy przechodziły trudne okresy historyczne i wychodziły z nich z nowym zapałem również dzięki bezwarunkowemu całkowitemu oddaniu się świeckich katolików, zaangażowanych w polityce i w instytucjach. Dziś życie publiczne [waszego] kraju wymaga dalszych wielkodusznych odpowiedzi ze strony ludzi wierzących, aby oddawali do dyspozycji wszystkich własne zdolności oraz własne siły duchowe, intelektualne i moralne.

4. Szerokie włączenie się w wielkie problemy świata i Morza Śródziemnego

Na koniec proszę was, abyście byli wielkoduszni, otwarci na innych, solidarni, przede wszystkim zaś bądźcie głosicielami piękna wiary. Wielu mężczyzn, kobiet i dzieci nawiązuje kontakt z naszym światem, który znają powierzchownie, zaślepieni złudnymi obrazami, a nie chcą przy tym tracić nadziei ani pomniejszenia swej godności. Potrzebują chleba, pracy, wolności, sprawiedliwości, pokoju, uznania swych nienaruszalnych praw jako dzieci Boże. Potrzebują wiary i my możemy im pomóc, szanując ich przekonania religijne, w wolnej i spokojnej wymianie,

ofiarując z prostotą, szczerością i gorliwością naszą wiarę w Jezusa Chrystusa. W budowaniu dziejów Włoch Akcja Katolicka miała wielki udział – jak to już miałem okazję napisać do prezydenta republiki z okazji 150-lecia Jedności Włoch – starając się łączyć umiłowanie ojczyzny i wiarę w Boga. Zakorzeniona na całym obszarze narodowym może się przyczyniać także dzisiaj do tworzenia kultury ludowej, rozpowszechnionej i pozytywnej oraz do kształtowania osób odpowiedzialnych, zdolnych do służenia krajowi, jak to było w okresie, w którym opracowywano Kartę Konstytucyjną i odbudowywano kraj po drugiej wojnie światowej. Akcja Katolicka może pomóc Włochom w znalezieniu odpowiedzi na ich szczególne powołanie jako kraju umieszczonego na Morzu Śródziemnym – skrzyżowaniu kultur, dążeń, napięć, wymagających wielkiej siły wspólnoty, solidarności i wielkoduszności. Włochy zawsze ofiarowały narodom bliskim i dalekim bogactwo swej kultury i swej wiary, swej sztuki i swej myśli. Dzisiaj wy, świeccy chrześcijanie, jesteście wezwani do ofiarowania z przekonaniem piękna swej kultury i argumentów swej wiary, jak również braterskiej solidarności, aby Europa stała na wysokości obecnego historycznego wyzwania.

Kierując do całego Zgromadzenia najserdeczniejsze życzenia, pozdrawiam przewodniczącego prof. Franco Miano, asystenta generalnego biskupa Domenico Sigalini oraz wszystkich delegatów i każdego, a całej wielkiej rodzinie włoskiej Akcji Katolickiej przesyłam specjalne błogosławieństwo apostołskie.

Z Watykanu, 6 maja 2011
BENEDYKT XVI Papież

Piotr Zajkowski

Dzieci nienarodzone. Rzut oka na współczesną rzeczywistość

Jest rok 2011, niespełna 2000 lat po zmartwychwstaniu Chrystusa Pana, naszego Zbawiciela. Ponad 70 lat we współczesnym świecie trwa nowa, najokrutniejsza wojna światowa. Wojna prowadzona przez silnych i bezwzględnych przeciwko najsłabszym i najniewinniejszym ludziom – dzieciom jeszcze nienarodzonym na ten świat, ale żyjącym już pod sercami swoich matek. Ostrożne szacunki wskazują na 1,5 miliarda uśmierconych dzieci. To są ostrożne szacunki, uwzględniające zabójstwa rejestrowane i wykonywane mechanicznie tzn. przez tzw. wyłżeczowanie. Całkowita bowiem liczba obejmująca wszystkie aborcje spowodowane przez pigułki wczesnoporonne, wkładki domaciczne lub zwykłe pigułki antykoncepcyjne jest bowiem praktycznie nie do określenia. Trzeba także doliczyć do tego dziesiątki milionów dzieci poczętych za

pomocą zabiegów *in vitro*, które są zamrożone w chłodziarkach, a których los jest praktycznie przesądzony.

Wielu historyków prześciga się w wyliczaniu ofiar wojen światowych. Telewizja i wpływowe gazety opisują ofiary wojen i ich cierpienia. My sami często zastanawiamy się nad bezmiarem cierpienia i krzywd spowodowanych przez wojny. Staralem się porównać te dwie liczby, około 150 milionów poległych w obu wojnach w stosunku do liczby co najmniej 10 razy wyższej, gdzie ofiarą są niewinne dzieci zabite w sposób legalny i uprawomocniony przez tzw. przepisy. Niestety wszystkie moje porównania wskazują na jedno: żyjemy w czasach najokrutniejszej z wojen, najbardziej niesprawiedliwej z wojen. Oraz to, że ona cały czas trwa.

Wszystko zaczęło się w roku 1949 w Japonii; tam po raz pierwszy w nowożytnym świecie wprowadzono możliwość legalnego zabijania dzieci w łonach matek. Następnie potoczyła się lawina. Dziś praktycznie nie ma kraju (chyba poza małą Malta), gdzie nie istniałyby przepisy pozwalające na ten zbrodniczy proceder. Świadomość tego faktu prowadzi mnie do pytania: dokąd zmierzamy jako ludzkość? Czy jutro nie obudzimy się w jakimś innym świecie, pełnym drutów kolczastych oraz obozów pracy i eksterminacji?

dokończenie na str. 12 ➡

Stefan Kardynał Wyszyński

(3)

Stawiamy na rodzinę

dokończenie z nr. 5/2011

Prasa polityczna rozszerza dziś to zagadnienie. I słusznie. Pisz się nie tylko o „ustawie”, lecz o rodzinie, a więc o problemie, który do niedawna nie interesował prasy. Zauważamy na przykład, że w „Trybunie Ludu” od kilku tygodni zamieszcza się bogato ilustrowane wkładki poświęcone rodzinie, i to w sposób jak najbardziej pozytywny.

Zauważamy też, że w „Życiu Warszawy” te same panie, które jeszcze dziesięć lat temu zwalczały zawzięcie stanowisko Kościoła i „napadały” na biskupów, dzisiaj piszą zupełnie w innej tonacji. Nazwiska ich dobrze znamy, zapisały się w naszej pamięci.

Ukazanie we właściwym świetle problemu rodziny

Rodzina staje się pewnego rodzaju politycznym tematem numer jeden. Wszystko dziś stawia się na rodzinę. W tej dziedzinie zostały powzięte pewne korzystne decyzje. Chciałem tutaj dodać, że postulowałem przede wszystkim ze strony Kościoła – zagadnienie rehabilitacji polityki społecznej i kodeksu pracy, zagadnienie czasu pracy, oszczędzenia sił ludzkich w procesie produkcyjnym, zlikwidowania wysokich norm, pracy niedzielnej i świątecznej, zwłaszcza w kopalniach; zlikwidowanie również „dobrowolnych zobowiązań”, tzw. prac dodatkowych i „czynów społecznych”. Wszystko to bowiem wyniszcza ludzi fizjologicznie i biologicznie. Nawet w niedziele i święta zabiera się rodzinie ojców i matki, a niekiedy i młodzież, która na gwałt akurat w niedzielę pracuje społecznie.

Pan Premier w rozmowie ze mną oświadczył, że jeszcze jako minister Ziem Zachodnich był pierwszym człowiekiem, który organiczał ilość niedziel wydobywczych w kopalniach. Dopiero gdy stamtąd odszedł, liczba ta wzrosła. Obiecał, że tylko jedna niedziela będzie obecnie przepracowana, a później zerwie się z tą metodą. Tym bardziej, że głosiłem, iż jest to dawna metoda kapitalistyczna zatrudniania człowieka i wyzyskiwania jego sił fizycznych; że w ten sposób tworzy się debilów, przedwczesnych emerytów – ludzi, których państwo będzie musiało utrzymać.

Daje to wtórną szkodę. Mówiąc kupieckim językiem kapitalistycznym, człowiek nie wtedy jest najbardziej „opłacalny dla państwa”, gdy po studiach, zwłaszcza specjalistycznych, pracuje krótko, a dobrze, tylko gdy pracuje długo, choćby gorzej. Bo w ten sposób zbiera doświadczenia, które są konieczne dla dalszej pracy.

Aby zaś mógł długo pracować, musi go chronić ustawodawstwo społeczne. Do tego nawet stopnia, że nie powinno mu pozwolić na drugą posadę, bo już pierwsza powinna wystarczyć na utrzymanie rodziny.

Obecnie więc możemy mówić, że tło dla problemu rodziny jest raczej korzystniejsze i daje niejako argument wtórny katolickiemu pojmowaniu polityki ludnościowej.

Oczywiście, dużo w tym jeszcze rzeczy niedoskonałych. Na przykład, obecnie mówi się o powrocie do domu pracującej zawodowo matki, zwłaszcza oczekującej potomstwa, dyskutuje się nad zagadnieniem rozszerzenia urlopów macierzyńskich. I na tym odcinku niewątpliwie już posunięto się naprzód, chociaż daleko nam jeszcze do sytuacji jaka jest w krajach zachodnich, gdzie płatne urlopy macierzyńskie są o wiele dłuższe niż u nas. Tak jest we Francji, Belgii i Holandii.

Obecnie propaguje się u nas – jako założenie – pewnego rodzaju monopol wychowania. W tym kierunku idzie polityka szkolna, starając się przedłużyć czas przebywania dzieci w szkołach. Poza określoną w programie ilością godzin lekcyjnych, dzieci pozostają jeszcze w tym samym budynku i wracają do domu niekiedy po dziewięciu godzinach pobytu poza rodziną. Jeżeli wszystkim zależy na dowartościowaniu rodziny, to nie trzeba rodzinie odbierać wpływu na wychowanie dziecka, tylko stworzyć jej takie warunki, aby mogło ono jak najdłużej przebywać w domu.

Jeżeli rodzina nie może zagwarantować dzieciom opieki, trzeba politykę ludnościową ukierunkować tak, aby matka mogła przebywać jak najdłużej w domu. Aby to osiągnąć, trzeba poprawić płacę ojców. I w tym kierunku powinna iść polityka rodzinna.

W polityce ludnościowej francuskiej rodzice wychowujący pięcioro dzieci są tak ekonomicznie uprzywilejowani, że właściwie mogliby nie pracować zawodowo. Świadczenia, jakie otrzymują na każde kolejne dziecko, są progresywne i wystarczają całkowicie na utrzymanie. W tej sytuacji przynajmniej matka nie musi pracować poza domem.

Jeżeli matka jest wysoko wykwalifikowanym specjalistą, powinno się dać jej możliwość pracy w dziale, który ją interesuje. Trzeba wtedy tworzyć półetaty, ale płatne jak cały etat. Z tytułu sprawiedliwości społecznej należy się takiej matce dodatek za wychowanie dzieci, bo i to jest służba społeczna.

Kiedyś w jednym z kazań, które swego czasu bardzo oburzyło niektórych ludzi, powiedziałem, że trzeba przekreślić hasło umieszczane na czele jednego z pism: „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się”, a napisać: „Kobiety wszystkich krajów, łączcie się”.

Dlaczego? Dlatego, że jeżeli kogoś w tej chwili wyzykują, to właśnie kobiety.

Kobieta jest wyzyskiwana przez państwo, bo musi pracować za niewystarczające uposażenie podwójnie: w swoim zawodzie, a później w rodzinie, w domu. Czyli, że jej czas pracy trwa nie osiem, tylko nieraz piętnaście godzin i więcej. Jest więc wyzysk kobiet i tę sprawę trzeba uporządkować.

Jeżeli dzisiaj polityka rodzinna ma iść we właściwym kierunku, to nie w tym, aby zatrzymywać dzieci jak najdłużej poza rodziną. Ma ona przede wszystkim dowartościować ekonomicznie rodziców, aby mogli otoczyć opieką dzieci w domu. Wszyscy się godzą na to, że gorsze rezultaty przynosi wychowanie poza rodziną niż w rodzinie, chyba że ma ona bardzo trudne warunki. Studia pedago-

giczne dostatecznie dużo nagromadziły już materiału na ten temat, jak bardzo zapóźnione w rozwoju jest dziecko przebywające w przedszkolu, czyli w «przechowalni dzieci» matek pracujących. Czy sprawa ta znajdzie należyte zrozumienie, zobaczymy. Ale mamy nadzieję, że i w tym kierunku szuka się rozwiązań.

W dalszym ciągu naciskamy na to, aby zerwano w Polsce z kapitalistycznym systemem produkcji. Gdy rozstrzygały się sprawy kraju po pamiętnym „grudniu” powiedziałem: *Na sprawy Kościoła będzie jeszcze czas. Załatwcie najpierw sprawy robotników gdańskich, stoczniovców i innych. My wysuwamy następujące postulaty społeczne...* I wszystko to zostało złożone na piśmie.

Otrzymałem odpowiedź. W następnym piśmie starałem się pochwalić to, co idzie po linii postulatów państwa społecznego i wykazać, że jest jeszcze do załatwienia kilka spraw. Lecz na to odpowiedzi już nie otrzymałem.

Niemniej jednak na tym etapie niektóre sprawy kościelne zostały załatwione. Np. częściowe przywrócenie tytułu własności dóbr kościelnych na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Oceniając sytuację, myślę, że nie można odmówić jakiejś dobrej woli obecnemu kierunkowi politycznemu. Ale z drugiej strony, spraw jest tak dużo, a możliwości są tak skromne, że wszystkim zadawnionym błędom po prostu nie sposób jest od razu zaradzić.

Nowy kierunek w polskiej prasie

Sytuacja w jakiej się znaleźliśmy, dostarczyła argumentów dla słuszności postulatów stawianych przez Kościół. Obecnie powszechnie się głosi, że przerywanie ciąży jest szkodliwe w najwyższym wymiarze – indywidualnie i społecznie. Ciekawy pod tym względem zestaw artykułów z prasy zagranicznej podało „Forum”. Jest to pismo, które swego czasu ogłosiło sfałszowany list Episkopatu Polski do biskupów niemieckich. W piśmie tym zamieszczono artykuł pod tytułem: „Piekło kobiet”, a obok niego drugi, podający rozwiązanie tego problemu. Przytaczano w nim głosy wybitnych lekarzy światowej sławy, którzy wypowiadali się przeciwko przerywaniu ciąży i stosowaniu środków antykoncepcyjnych. W prasie polskiej artykuł ten stanowi pewne novum i jest zjawiskiem dodatnim.

Drugim przejawem dodatnim jest dyskusja prasowa na temat: jaka rodzina jest dla wychowania młodego po-

kolenia najkorzystniejsza. Obecnie teżą w dyskusji jest już dwoje, troje dzieci w rodzinie. Najczęściej naszą prasę polityczną obiega ten właśnie schemat. Czasem postuluje się czworo dzieci, wyliczając przy tym korzyści i zalety takiego układu rodzinnego: zróżnicowane osobowości dziecięce udzielają sobie wzajemnie pewnych właściwości, zwłaszcza gdy rodzina jest mieszana, gdy są w niej dziewczynki i chłopcy. Natomiast jeżeli w rodzinie są

tylko chłopcy – układ wychowawczy jest zachwiany.

Znany publicysta, pan Załuski, ogłosił artykuł o rodzinie produkcyjnej i konsumpcyjnej. Dawna rodzina, według niego, to rodzina produkcyjna, rodzina rolnicza, rzemieślnicza, w której dzieci włączone w proces życia rodzinnego, wiedziały, że od wyników ich pracy, czy współpracy, zależy poziom życia i możliwości zaspokojenia potrzeb. Wyrabiało to w nich najrozmaitsze cnoty: pracowitości, usłużności, obowiązkowości, cierpliwości, poprzestawania na małym. Wiele zalet miała rodzina dawnego typu.

Natomiast dzisiejsza rodzina konsumpcyjna wygląda zupełnie inaczej. Przychodzi mamusia i tatuś z biura, przynoszą pierwszego pensję, obliczają: tyle na to, tyle na tamto. A dzieci

tylko patrzą i przysłuchują się, nie biorąc udziału w wielkim trudzie pracy. Najwyżej mają pretensje do rodziców, że za mało przynieśli pieniędzy z kasy, bo nie starcza na zaspokojenie wszystkich potrzeb. Dzieci są dziś zwolnione od odpowiedzialności i wysiłku pracy, są nastawione konsumpcyjnie. Nadto, rodzice starają się jak najbardziej oszczędzić dzieciom trudów i cierpień. Kierują się niekiedy źle pojmowaną miłością, aby ich dzieci nie miały żadnych kłopotów. Odzwyczajają to młode pokolenie od świadczeń na rzecz rodziny, a potęguje tylko apetyt na coraz to nowe zapotrzebowania.

Artykuł ten bardzo mnie zainteresował. Uważam, że jest jednym z najlepszych i najciekawszych artykułów w ostatnich czasach. Oczywiście, autor nie wypowiedział się za rodziną konsumpcyjną, ale okazał wyraźną sympatię dla rodziny produkcyjnej dawnego typu, chociaż miał na uwadze współczesny rozwój społeczno-ekonomiczny. (...)

Do referentek Poradnictwa Rodzinnego w parafiach
Gniezno, 6.02.1973



Dom rodzinny w Zuzeli, foto: KS



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

„Szukałem Was”. Jan Paweł II do młodych

Papieski Dekalog Młodych:

1. Wymagam od siebie, nawet gdy inni nie wymagają.
2. Nie zagłuszam sumienia.
3. Walczę o własną słuszną sprawę.
4. Dbam o moją Ojczyznę i moje życie.
5. Buduję cywilizację miłości.
6. Tworzę kulturę i jestem przez nią tworzony.
7. Nie jestem niewolnikiem rzeczy ani namiętności.
8. Szukam pomocy u rodziców
9. Wiem, że wiedza otwiera horyzonty.
10. Nie lękam się głosić Ewangelii.

7. Nie jestem niewolnikiem rzeczy ani namiętności

Człowiek musi wejść w ten świat, poniekąd musi się w nim zanurzyć, ponieważ otrzymał polecenie od Boga, aby przez pracę – studia, trud twórczy – czynił sobie „ziemię poddaną” (por. Rdz 1,28). Z drugiej strony nie można zamknąć człowieka wyłącznie w obrębie świata materialnego z pominięciem Stwórcy. Jest to bowiem przeciwko naturze człowieka, przeciw wewnętrznej jego prawdzie, gdyż serce ludzkie – jak powiedział św. Augustyn – jest niespokojne, dopóki nie spocznie w Bogu. (...) Osoba ludzka, stworzona na obraz i podobieństwo Boga, nie może stać się niewolnikiem rzeczy, systemów ekonomicznych, cywilizacji technicznej, konsumizmu, łatwego sukcesu. Człowiek nie może stać się niewolnikiem swoich różnych skłonności i namiętności, niekiedy celowo podsycanych. Przed tym niebezpieczeństwem trzeba się bronić. Trzeba umieć używać swojej wolności, wybierając to, co jest prawdziwym dobrem. Nie dajcie się zniechęcić! Nie dajcie się skusić pseudowartościami, półprawdami, urokiem miraży, od których później będziecie się odwracać z rozczarowaniem, poranieniem, a może nawet ze złamanym życiem. (...) Pierwszym i zasadniczym zadaniem kultury jest wychowanie człowieka. A w wychowaniu chodzi głównie o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem – o to, ażeby bardziej, a nie tylko więcej – ażeby poprzez wszystko, umiał bardziej i pełniej być człowiekiem – to znaczy, ażeby również umiał bardziej „nie tylko”, ale także „i”. Prawda ta posiada podstawowe znaczenie dla samowychowywania, autorealizacji, rozwijania w sobie człowieczeństwa i Bożego życia.

Poznań, 3.06.1997

8. Szukam pomocy u rodziców

Tak bardzo bym pragnął, abyście wszyscy mieli w waszych domach atmosferę prawdziwej miłości. Bóg dał wam rodziców i za ten wielki dar winniście Panu Bogu często dziękować. Szanujcie i miłujcie waszych rodziców. Oni was zrodzili i wychowują. Oni są dla was zastępcami Boga Stwórcy i Ojca. Są też, powinni być, najbliższymi przyjaciółmi, u których możecie szukać pomocy i rady w waszych życiowych problemach. W tej chwili myślę z bólem i wielką troską o tych waszych rówieśnikach, którzy nie mają domu rodzinnego i pozbawieni są miłości i ciepła rodziców. Powiedźcie im, że Papież o nich pamięta w swoich modlitwach.

Łowicz, 14.06.1999

9. Wiem, że wiedza otwiera horyzonty

Wiek wasz jest porą życia najbardziej korzystną dla zasiewów i przygotowania gruntu pod przyszłe zbiory. Im żywsze będzie zaangażowanie, z jakim podejmiecie wasze obowiązki, tym lepiej i skuteczniej będziecie spełniać wasze posłannictwo w przyszłości. Przykładajcie się do nauki z wielkim zapałem. Uczcie się poznawać coraz to nowe przedmioty. Wiedza bowiem otwiera horyzonty i sprzyja duchowemu rozwojowi człowieka. Prawdziwie wielki jest ten człowiek, który chce się czegoś nauczyć.

Łowicz, 14.06.1999

10. Nie lękam się głosić Ewangelii

Na ciebie, droga młodzieży europejskiego Wschodu i Zachodu, stawia stary kontynent w budowaniu owego „wspólnego domu”, od którego oczekujemy przyszłości zbudowanej na solidarności i pokoju. Na was liczy Kościół. (...) Dla dobra przyszłych pokoleń konieczne jest, by nowa Europa oparła się na fundamencie tych wartości duchowych, które stanowią sam wewnętrzny rdzeń jej tradycji kulturalnej. Serce moje napętnia się radością, gdy widzę was razem, drodzy młodzi przyjaciele ze Wschodu i Zachodu, z Północy i Południa, gdy widzę was zjednoczonych wiarą w Chrystusa, który jest „wczoraj i dziś, ten sam także na wieki”. Wy jesteście młodzieżą Kościoła (...). Jesteście Kościołem jutra, Kościołem nadziei!

VI Światowy Dzień Młodzieży, Częstochowa,
15.08.1991

śp. ks. Grzegorz Ułamek

Artykuł ukazał się w miesięczniku ERGO –
Forum wychowawców Nr 5/2005

http://www.wsiz.rzeszow.pl/pl/studenci/organizacje_studenckie/duszpasterstwo_akademiczne_wsiz/jp_2_naucza/Strony/jp_2_naucza.aspx

Wietrzna noc

Braciszek



W ciemności niewiele można było dojrzeć, ale Nikodem był prawie pewny, że to ten dom. Już uniósł rękę, aby zapukać, lecz jeszcze się zawahał. Rozejrzał się. Może ktoś nadchodzi?...

Nikogo jednak nie zobaczył.

Wietrzny wieczór nie zachęcał do wyjścia z domu. I wdzięczny był za to losowi, bo czyż wypada dostojnikowi miejskiemu tu przychodzić? Co by powiedzieli na to jego przyjaciele?

Jezus z Nazaretu? – spytaliby na pewno. – Któż to taki? Czy to ten, który wywołał takie zamieszanie w świątyni? Musi być chyba niespełna rozumu, żeby wypędzać z niej kupców i handlarzy. Co za skandal! Miał szczęście, że nic mu nie zrobili!

Nikodem stał na stopniach domu, a jeszcze się wahał. Gnębiło go jednak tyle wątpliwości, wreszcie się odważył. Musiał dowiedzieć się prawdy o Bogu. Musiał ją znaleźć. Wierzył, że ten młody nauczyciel z Galilei mu pomoże. Trzeba być bardzo odważnym, by wyrzucić kupców ze świątyni. To może zrobić tylko taki człowiek, który ma Boga po swojej stronie.

Tak myśląc, Nikodem wznosił rękę po raz drugi i zapukał do drzwi.

Wprowadzono go do pokoju. Na stoliku stała mała lampka. Jej słaby płomień ledwo oświecał ciemną izbę. Jezus wstał i przywitał go, potem razem usiedli.

Rabbi – rozpoczął Nikodem – wiemy, że od Boga przyszedłeś jako nauczyciel. Nikt bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z Nim.

Wtedy Jezus mu odpowiedział:

– Jeśli się ktoś nie narodził powtórnie, nie może ujrzyć Królestwa Bożego.

– Jakżeż może się człowiek narodzić, będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki? – zdumiał się Nikodem.

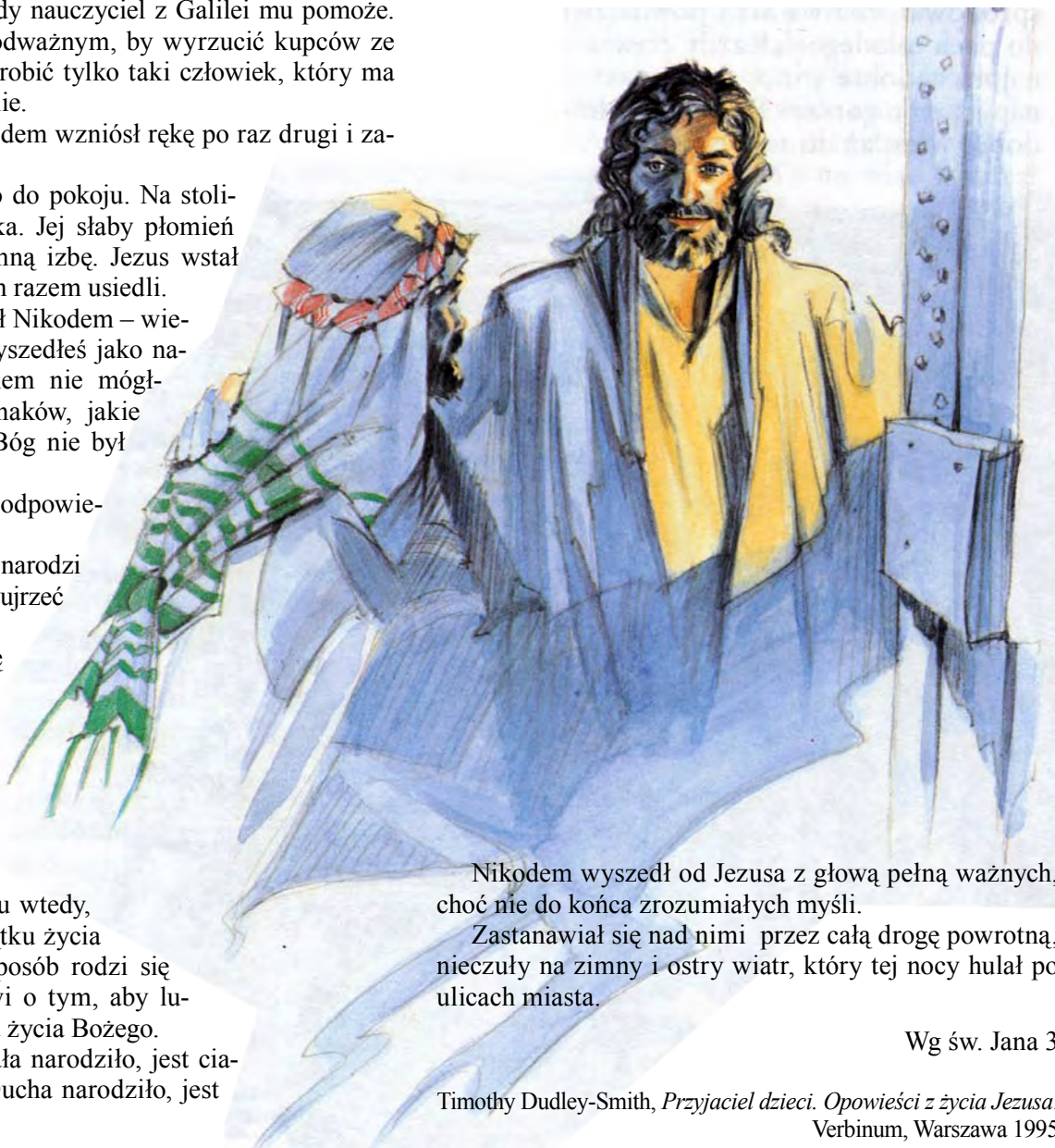
Jezus wyjaśnił mu wtedy, że nie mówi o początku życia ludzkiego, w jaki sposób rodzi się niemowlę, lecz mówi o tym, aby ludzie narodziли się dla życia Bożego.

– To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem.

– Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha.

Nikodem, zafascynowany każdym słowem Jezusa, w ogromnym skupieniu słuchał Jego wyjaśnień. Próbował wszystko zrozumieć. Rozmawiali niemal przez całą noc. Jezus poruszył wiele spraw. Niektóre z nich Nikodem pojął dopiero potem, zwłaszcza zakończenie opowieści zapisanej w trzecim rozdziale Ewangelii św. Jana.

Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.



Nikodem wyszedł od Jezusa z głową pełną ważnych, choć nie do końca zrozumiałych myśli.

Zastanawiał się nad nimi przez całą drogę powrotną, nieczuły na zimny i ostry wiatr, który tej nocy hulał po ulicach miasta.

Wg św. Jana 3

Timothy Dudley-Smith, *Przyjaciel dzieci. Opowieści z życia Jezusa.* Verbum, Warszawa 1995

Tadeusz Naumiuk

(2)

Pielgrzymki do Ziemi Świętej śladami Jezusa i apostołów

Ogromne wrażenie robi też nawiedzenie kaplicy Grobu Bożego wzniesionej w formie rotundy we wnętrzu bazyliki. Wejście do tego miejsca jest oblegane przez tysiące wiernych, stojących cierpliwie grupami przez kilka godzin. Mimo pewnych uciążliwości, nie spotkaliśmy kogoś, kto by chciał zrezygnować. W samej kaplicy znajdują się dwa pomieszczenia. W drugim z nich widnieje wypolerowana do połysku ustami i dłońmi milionów wiernych pozioma skała, na której według tradycji było po zdjęciu z krzyża złożone przez Józefa z Arymatei święte ciało Zbawiciela, namaszczone wonnymi olejkami i owinięte w płótna.

Niewiasty i apostołowie w niedzielny poranek znaleźli na tym miejscu jedynie płótna i chusty, gdyż Zbawiciel, zgodnie z Pismem i własną zapowiedzią, powstał z martwych. W Jerozolimie znajduje się wiele świątyń. Przy samej Drodze Krzyżowej jest ich kilka. Już na początku *Via Dolorosa* jest na dziedzińcu szkoły arabskiej kaplica Biczowania i nieopodal kościół *Ecce Homo* (Oto człowiek). Słowa te wypowiedział Piłat nieznajdujący żadnej winy w czynach Jezusa. Przy Drodze Krzyżowej stacje III i IV nazywają polskimi, ponieważ wykonały je stacjonujące tu wojska generała Władysława Andersa.

Na Wzgórzu Świątynnym, w miejscu, gdzie znajdowała się promieniująca na cały ówczesny świat, zburzona przez Rzymian w 70 roku wspaniała świątynia Salomona, muzułmanie wybudowali w roku 691 okazały i bogato oraz misternie ozdobiony Meczet Omara (Skały). Obok znajduje się też meczet Al Aksa (najdalszy – czyli najbardziej oddalony od Mekki). Z dawnej świątyni jerozolimskiej pozostał jedynie fragment zewnętrznego muru dziedzińca świątynnego. Izraelici uważają ten szczątek dawnej wspaniałości za miejsce święte, do którego z całego świata pielgrzymują. Miejsce to nazywane jest Ścianą Płaczu. Wszystkie te miejsca nawiedziliśmy w czasie naszych pielgrzymek.

Jeden z dni programu pielgrzymkowego poświęciliśmy zwiedzaniu ważnych miejsc położonych nad Morzem Martwym, stanowiącym największą depresję w skali światowej. Wjechaliśmy kolejką linową na twierdzę Masada, bohaterstwo broniącej się izraelskiej załogi – buntowników przeciw rzymskiej okupacji. Twierdza ta broniła się skutecznie przez 6 lat, a więc najdłużej spośród wszystkich zbuntowanych prowincji. Ostatniej nocy przed prawdopodobnym wtargnięciem Rzymian do twierdzy, po usypanej specjalnej rampie obrońcy popełnili zbiorowe samobójstwo. Tego losu uniknęły dwie kobiety, które z pięciorgiem dzieci ukryły się w kamieniołomach. Na podstawie ich relacji, izraelski historyk Józef Flawiusz (który wcześniej również był buntownikiem przeciw Rzymowi), opisał historię Masady.

Zwiedziliśmy też miejsca, gdzie znajdują się jaskinie, w których znaleziono słynne zwoje z Qumran wykonane

przed blisko 20 wiekami przez wyizolowaną od Izraelitów grupę ascetów – Eseńczyków. Po tym zażyliśmy bardzo sympatycznej, dwugodzinnej kąpieli w Morzu Martwym, dziwiąc się, że w tej wodzie się nie tonie. Tajemnica polega na tym, że zasolenie w tym morzu jest blisko 100 razy wyższe od przeciętnego dla wód morskich i oceanicznych. Powoduje to, że ciężar właściwy tej wody i ludzkiego ciała są do siebie zbliżone. Morze Martwe stanowi bazę dla miejscowego przemysłu farmaceutycznego, kosmetycznego, chemicznego i innych. Niestety, obserwuje się stopniowe zmniejszanie się tego wyjątkowego w skali światowej basenu. Ostatnie dni pobytu w Ziemi Świętej poświęciliśmy na zwiedzanie Galilei.



Bazylika Zwiastowania NMP w Nazarecie

GALILEA

Za Sławą Przybylską można powtórzyć, zmieniając jednak miejsce na mapie z Gruzji na Izrael, że jeśli był na świecie raj, to chyba musiała nim być Galilea. Kraina ta jest pełna zieleni. Słońce tutaj mocno wprawdzie przygrzewa, ale nie jest okrutne. Pięknie rozświetla cały krajobraz z koronami drzew nad Jeziolem Galilejskim, pieczołowicie otula wszystkie żyjące na tej ziemi stworzenia, nie wysysając, zarówno z nich, jak i z matki Ziemi, ostatnich kropeł wilgoci. Życie tu płynie monotonnie, spokojnie, ale radośnie, przypominając sielankę. Rozłokowało się tu obecnie kilka kibuców, w których nie widać pośpiechu i nerwowości. Z kart Ewangelii również można wyczuć podobną atmosferę, tak więc panuje tu ona od tysięcy lat.

W Galilei nawiedziliśmy w czasie obydwu pielgrzymek najwięcej miejsc upamiętniających życie świętej rodziny oraz związanych z działalnością Pana Jezusa. Zwiedzanie tych miejsc rozpoczęliśmy od Nazaretu, gdzie znajdują się pamiątki po Matce Jezusa i św. Józefie i gdzie wznosi się Bazylika Zwiastowania NMP.

Kontemplowaliśmy w czasie odprawianych nabożeństw i homilii te ważne dla wyznawców Chrystusa historyczne wydarzenia. Tak samo było w czasie nawiedzania innych tego typu miejsc, a m.in.: Bazyliki Przemienienia Pańskiego na Górze Tabor (w czasie oczekiwania na transport na Górę Tabor spotkaliśmy nigeryjską pielgrzymkę z bardzo sympatycznym biskupem), bazyliki pierwszego cudu zamiany na weselu w Kanie Galilejskiej wody w wino, a także w czasie peregrynacji do licznych świątyń nad Jeziorem Galilejskim. Jednego dnia rano, tuż po śniadaniu w hotelu „C” w Tyberiadzie, popłynęliśmy stateczkiem do licznych świątyń, upamiętniających miejsca, w których Jezus najczęściej przebywał i nauczał. Stanęliśmy wszyscy na baczność podczas wciągania polskiej flagi na maszt oraz odśpiewaliśmy polski hymn narodowy, Mazurka Dąbrowskiego. Płynęliśmy około dwóch godzin. Była muzyka i tańce polskie, i żydowskie, których Polaków uczyła izraelska przewodniczka o imieniu Nurit (pochodząca z Łodzi). W międzyczasie odśpiewaliśmy, stojąc, ulubioną pieśń polskiego papieża – *Barkę*.

Na zakończenie wszyscy uczestnicy otrzymali certyfikaty informujące, że dany pielgrzym pływał i modlił się na jeziorze Genezaret. Po zejściu ze statku rzuciliśmy okiem na tamtejsze muzeum, gdzie znajdują się m.in. resztki łodzi z czasów Jezusa, a także na uspołecznione żydowskie gospodarstwo rolne, tzw. kibuc.

Następnie autokarem dojechaliśmy do pobliskich świątyń, które nawiedziliśmy. Najpierw obejrzelśmy bazylikę na Górze Błogosławieństw i wysłuchaliśmy Kazania na Górze z ośmioma błogosławieństwami. Następnie udaliśmy się do Tabghi, gdzie znajduje się świątynia ze skałą w środku, upamiętniająca nadanie św. Piotrowi prymatu. Obok świątyni znajdują się postacie Chrystusa i św. Piotra w momencie ustanowienia apostoła opoką Kościoła powszechnego. Wysłuchaliśmy też stosownego fragmentu Ewangelii św. Jana. Następnie obejrzelśmy pobliski kościół Rozmnożenia Chleba, a potem pojechaliśmy do Kafarnaum, gdzie obejrzelśmy miejsce prawdopodobnego domu św. Piotra, jego figurę odlaną z brązu, ruiny starożytnej synagogi i kilka innych zabytków. Z uwagi na to, że Jezus w tym miejscu bardzo często bawił, nauczał, czynił cuda, a nawet przemieszkował, Kafarnaum nazwane zostało miastem Jezusa.

Po drodze do Nazaretu zwiedziliśmy dobrze zachowane ruiny starożytnego miasta Bet Szean, gdzie zobaczyliśmy m.in. teatr rzymski, bizantyjską ulicę, antyczne świątynie oraz łaźnie rzymskie. Przed przekroczeniem granicy z Jordanią przez most króla Husajna, zatrzymaliśmy się w symbolicznym miejscu chrztu Jezusa w Jordanie, w miejscowości Yardenit. Tam każdy dokonał symbolicznego odnowienia chrztu świętego. Zanurzone w wodzie nogi atakowała chmara małych rybek, co stanowiło swoisty masaż skóry. W Jordani – jak już o tym wspomniano wyżej – zwiedziliśmy ruiny dobrze zachowanej starożytnej Gerazy, najważniejsze zabytki Ammanu, górę Nebo z pamiątkami po Mojżesz, któremu nie było dane wejść do Ziemi Obiecanej, jedynie krajobraz Kanaanu mógł obejrzeć, stąd zza Jordanu. Miejsce to – tak jak wiele innych w Ziemi Świętej – nawiedził też przed laty Ojciec Święty Jan Paweł II. Z góry Nebo tak jak Mojżesz oglądał Ziemię Obiecaną, w tym Jerycho – najstarsze miasto świata, którego mury rozsypały się wskutek głosu trąb Izraelitów, wkraczających do Kanaanu pod przewodnictwem Jozuego. Papież na Górze Nebo zostawił po sobie pamiątki.

Jak wspomniano wyżej, jednym z ciekawszych punktów programu było zwiedzanie Petry. Z licznych zabytków tego sanktuarium kunsztu myśli i uzdolnień manualnych ludzkości zobaczyliśmy jedynie najpiękniejszy królewski grobowiec o nazwie Skarbiec, amfiteatr, groby królewskie, a w tym grób z urną, wiele wydrążonych w skałach grobów zwykłych Nabatejczyków, a także inne, niepowtarzalne eksponaty. Będąc jeszcze w Galilei, zdecydowaliśmy się na wycieczkę na Wzgórza Golan.

Warto było, gdyż zobaczyliśmy wiele atrakcji, m.in. osiedla i obyczaje Druzów, ślady po starożytnym mieście, jakim była Cezarea Filipowa (obecnie Banias), gdzie ma jedno z głównych źródeł Jordan. W obydwu naszych pielgrzymkach czas upływał błyskawicznie i żał było opuszczać te piękne tereny, drogie dla każdego chrześcijanina ze względu na emocjonalny stosunek do licznych pamiątek po patriarchach, prorokach, wspaniałej historii pełnej niesamowitych wydarzeń opisanych w Starym Testamencie, a zwłaszcza ze względu na testament Jezusa, apostołów i pierwszych chrześcijan. cdn.

INFORMACJA O KORESPONDENCYJNYM KURSIE BIBLIJNYM

Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod adresem

/www.ignatianum.edu.pl/Wydział Pedagogiczny/Studia podyplomowe i kursy

bądź też pod adresem:

ks. Zbigniew Marek SJ
ul. Zaskale 1 30-250 Kraków
„Kurs Biblijny”.

Zgłoszenia udziału w kursie można kierować pod adresem elektronicznym: zmarek@jezuici.pl lub zmarek@ignatianum.edu.pl

Pod tymi adresami można też uzyskać dodatkowe informacje o kursie. Jego organizatorzy proszą o dołączanie do korespondencji listownej koperty z podanym adresem zwrotnym i naklejonym znaczkiem pocztowym.

Piotr Zajkowski

Dzieci nienarodzone.

Rzut oka na współczesną rzeczywistość

cd. ze str. 5

Jeśli jako ludzkość wybieramy tak straszne zbrodnie i nazywamy to prawem człowieka, to czy nie ma podstaw przypuszczać, że ta wojna przeniesie się do naszego dorosłego, narodzonego świata? Na drugim biegunie życia niemal automatycznie powstało zapotrzebowanie na zabijanie starszych i schorowanych osób. Jedna zbrodnia pociąga za sobą kolejną.

Dziś w krajach Zachodu eutanazja promowana jest w sposób nachalny, a starsi ludzie z Holandii uciekają do innych krajów przed obawą uśmiercenia przez ich własne dzieci. Dziś na zachodzie Europy praktycznie nie rodzą się już dzieci z jakimikolwiek wadami. Dlaczego? Prawie wszystkie wskutek badań i pomiarów są zabijane. Na krótko przed II wojną światową eugenika cieszyła się w Europie i USA ogromnym zainteresowaniem. Po eksperymentach zbrodniarzy wojennych, na jakiś czas przycichła, by dziś znów święcić swoje haniebne odrodzenie. Obserwując więc dzisiejszy świat i studiując historię, nie sposób nie dostrzec wyraźnych powtórzeń.

Omawiając jednak te kwestie, nie sposób także pominąć zmiany świadomości i zmiany kultury wśród współczesnych społeczeństw. Posiadanie większej liczby dzieci spotyka się już z coraz większym ostracyzmem. Dziecko postrzegane jest jako zagrożenie i ciężar, kłopot i problem. Wraz z rewolucją seksualną z roku 1968 zniknęła typowa tradycja życia rodzinnego. Dziś wiele państw współczesnych, w tym także Polska, wspiera i usprawiedliwia najrozmaitsze zbrodnie i choroby, twierdząc, że to jest natura. System edukacji przenika nowa fala rewolucji kulturalnej, która poprzez wspieranie i propagowanie seksu w szkołach, a nawet przedszkolach (Wielka Brytania), bardzo przyczynia się do wzrostu liczby ciężarów wśród nieletnich, a jako rozwiązanie proponuje aborcję.

Nie sposób omówić tak ogromnego tematu w kilku zdaniach, ale sądzę, że wszystkie poruszone wątki sprowadzić można do jednej konkluzji. Człowiek, który mówi Bogu – NIE, który sam uznaje siebie za boga i prawodawcę, staje się niemal automatycznie nieludzki.

Jan Paweł II szukał źródeł obecnej dekadencji moralnej w epoce tzw. oświecenia, której czołowym myślicielem i filozofem był między innymi Wolter. To tam ludzkość powiedziała, że od tej pory będzie sama decydować o sobie. Wypada dodać, że w wieku XVIII i XIX – wolterianin oznaczało „bezbożnik”. Minęło 300 lat i wydaje się być pewne, że stoimy u progu katastrofy. Katastrofy moralnej, demograficznej, ekonomicznej i społecznej.

Czy jest lekarstwo na tę straszliwą chorobę, która nas dopadła? Owszem tak, jest nią nawrócenie i wypełnianie woli Bożej. Bóg pragnie, abyśmy odstąpili od czynienia zła, a zaczęli czynić dobro.

Kiedy rozmawiam z ludźmi i przedstawiam im rzeczywistość, którą opisałem wyżej, niemal każdy mówi, że nic nie może zrobić, że tak naprawdę to niemożliwe, by coś zmienić na lepsze. To smutne słyszeć niewiarę we własne możliwości. Przecież Bóg powiedział *Proście, a otrzymacie, szukajcie, a znajdziecie, kołaczcie, a otworzą wam* (Mt 7,7).

Wiele dobrych dzieł nigdy nie powstało, bo my jako ludzie zaniedbaliśmy ich wykonanie. Wiele modlitw nigdy nie powstało, bo my jako ludzie tej modlitwy po prostu nie zmówiliśmy. Wiele postów i jałmużn nigdy nie miało miejsca, ponieważ po prostu zaniedbaliśmy te podstawowe chrześcijańskie uczynki. Papież Pius IX powiedział, że ówczesne zwycięstwa szatana (XIX wiek) to wynik schłodzenia wiary chrześcijan i jej zwykłego zaniedbania. Grzech zaniedbania to tak rzadko dziś omawiany temat.

Dzisiejszemu chrześcijaninowi, katolikowi, niezwykle trudno przychodzi zrozumieć, że od niego zależy bardzo wiele. Modlitwa pojedynczego człowieka ratuje życie dziecka, odmienia rodzinę i świat. Post oraz jałmużna to jakby całkowite wypełnienie modlitwy. Historia życia świętych jasno pokazuje wartość tych trzech najprędniejszych dobrych uczynków. Bóg nigdy nie pozostaje obojętny wobec wołania Jego dzieci. Szczególnie dotyczy to obrony życia nienarodzonego.

Kilka słów podsumowania duchowej adopcji w naszej parafii

Duchowa adopcja to jest modlitewny ratunek dla dzieci zagrożonych zabójstwem. Zorganizowaliśmy dotychczas cztery uroczyste przyrzeczenia podczas Mszy św. Przystąpiło do dzieła i złożyło swoje przyrzeczenia na przestrzeni roku 200 osób. Dodatkowo w tym czasie pomogliśmy zorganizować duchową adopcję w trzech zewnętrznych parafiach w Warszawie i poza nią. Przyrzekło tam ratować dzieci kolejne 150 osób. Można popatrzeć na to dzieło w dwojaki sposób – 350 dzieciątek zostało uratowanych, ale przecież w tych wszystkich parafiach łącznie mieszka kilkadziesiąt tysięcy ludzi, katolików którzy przychodzą na Eucharystię, chrzczą swoje dzieci, przyjmują sakramenty. Czy oni mogą pomóc tym dzieciom?

Zatrzymać falę zbrodni, która nas otacza, można tylko wspólnym wysiłkiem. Dlatego tak ważna jest każda osoba, która chce włączyć się w to dzieło. Najbliższa duchowa adopcja w naszej parafii to święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny 8 września. Pozostało więc 3 miesiące, które możemy wykorzystać na podjęcie decyzji, ale także czas ten możemy i powinniśmy wykorzystać, aby poszukać wśród swoich znajomych osób, które mogą podjąć się dzieła ratowania dziecka przed zagładą, przed zabójstwem.

Obok swojej modlitwy możemy złożyć Bogu dar modlitwy tych, których przekonamy, że modlitwa za dzieci to sprawa najwyższej wagi. Każdy człowiek bowiem raz się rodzi i raz umiera, a potem sąd, jak mówi św. Paweł.

Dzień śmierci jest nam przeznaczony tak samo, jak wszystkim naszym przodkom i bliskim, którzy odeszli z tego świata. Staniemy przed Bogiem z naszymi uczynkami, zarówno dobrymi jak i tymi złymi.



Grupa rowerowa działająca przy naszej parafii kończy w tym roku 5 lat. Wszystko zaczęło się od pomysłu pana Jacka Michalskiego, który w 2006 r. zaproponował zorganizowanie pielgrzymki rowerowej na Jasną Górę jako „filię” IV grupy paulińskiej. Pojechało wówczas dwadzieścia kilka osób. W tym roku pojedą na Jasną Górę po raz szósty. W ciągu tych lat zawiązała się grupa zapaleńców, nie tylko z naszej parafii, w której panuje naprawdę rodzinna, serdeczna atmosfera. O jej wycieczkach w ciągu minionych lat można się dowiedzieć ze strony internetowej www.pielgrzymkirowerowe.pl.

(KS)

Białoruś to trasa naszej najbliższej Pielgrzymki Rowerowej, która odbędzie się od 24 czerwca do 5 lipca br. W ramach przygotowania do niej pojechaliśmy w 3-osobowej grupie na objazd trasy i przygotowanie noclegów. Niewiele wiemy o Białorusi. Z gazet dowiadujemy się tylko samych sensacji. Nie znamy codziennego życia i obycia. Tym większą niespodzianką była dla nas ta podróż. Już na granicy napotykałyśmy pierwsze trudności i długi czas oczekiwania. Przy odrobinie szczęścia udaje się ją przekroczyć ją po pięciu godzinach oczekiwania, co jest bardzo dobrym wynikiem.

Brześć, jako pierwsze miasto wita nas słonecznymi promieniami. Miasto jest duże z szerokimi ulicami. Domy z wielkiej płyty lub z białej cegły posiadają nowe kolorowe elewacje i wstawki architektoniczne, co w niczym nie przypomina dawnych radzieckich miast. Mieszkańcy mówią płynnie po polsku, co miło nas zaskakuje.

W Brześciu jest kilka kościołów, gdzie odprawiane są Msze św. po polsku. Po latach komunizmu świątynie zwrócono wiernym, ale zdewastowane. Cieszy, że księża wspólnie z parafianami podejmują wielki trud przywrócenia ich dawnej świetności. Widać, jak wiele pracy już wykonano i ile jeszcze trzeba wykonać.

Z Brześcia udajemy się do miejsca pochówku ostatniego Króla Polski Stanisława Poniatowskiego. Obecnie jest to mała

Przed Chrystusem ujrzymy także nasze zaniedbania, czyli rzeczy i czyny, które mogliśmy wykonać, ale z lenistwa nie zrobiliśmy. Dzień ten, jak pisała Święta siostra Faustyna, jest dniem strasznym, zwłaszcza dla tych, którzy nie dbali o realizację woli Bożej w swoim życiu, a realizowali wyłącznie swoją. Dzień ten jednakże może być wspaniałym spotkaniem z Chrystusem i przejściem do nowego życia wraz ze wszystkimi świętymi, jeśli odamy się Chrystusowi i będziemy czynić jego wolę.

Dzieci, które uratujemy modlitwą, będą bronić nas przed surowym sądem Pana, wszak wszyscy jesteśmy grzesznikami. Zbierajmy zatem póki możemy dobre uczynki serca, jak życzy sobie tego nasz Pan i Zbawiciel Jezus Chrystus.



miejsce, w której są ruiny kościoła z odbudowywaną kaplicą. Ksiądz opiekujący się tym miejscem przyjeżdża raz na kilka dni pomodlić się z miejscową społecznością oraz doglądać postępu prac renowacyjnych zabytkowej kaplicy. Renowacja kościoła odbędzie się później jeżeli uzbiera się odpowiednia ilość pieniędzy. Patrzymy z podziwem jak garstka ludzi angażuje się w odbudowę. Kościoły na Białorusi gromadzą Polaków tam mieszkających od przed wojny.

W wielu miejscach stoją obok siebie cerkwie i kościoły. Cerkwi jest więcej, ale nie przeszkadza to żyć i modlić się w zgodzie do tego samego Boga. W każdym miejscu jesteśmy mile witani i zapraszani na poczęstunek.

Wydaje się, że czas się tu zatrzymał. Nie widać pogoni za pieniędzmi, ludzie są uprzejmi i chętnie wskażą drogę, a przy okazji utną miłą pogawędkę o wspomnieniach z dawnych lat. Na stacji benzynowej dostałem za darmo lekarstwo na teraz i później na moje bóle, choć nie było to lekarstwo z apteczki pierwszej potrzeby. Księża, do których zajeżdżaliśmy, cieszyli się z naszej polskiej pielgrzymki i zapewniali, że miejsca do spania i jedzenia dla nas nie zabraknie.

A było to wszystko w tygodniu przedświątecznym, toteż mieliśmy okazję uczestniczyć w wielu modlitwach w kościołach wypełnionych przez miejscowych wiernych. Widzieliśmy też kolejki do konfesjonałów. To wszystko świadczy o dużym zaangażowaniu mieszkańców w życie religijne i napawa optymizmem o dalsze losy Kościoła na Białorusi. I choć dzisiaj dzieli nas granica, to w przyszłości nasze więzy przetrwają i zaowocują wspólnotą chrześcijańską. Dlatego warto już dziś odwiedzać te historyczne miejsca, by pogłębiać wiedzę i kulturę oraz wspierać odradzającą się społeczność katolicką.

Bardzo nam się podobało Grodno, drugie co do wielkości miasto Białorusi. Są tam ładne domy i ulice, ale najbardziej ciekawi stara architektura, w tym kościoły. W Grodnie będziemy spali w pomieszczeniach Seminarium Duchownego, przepięknie położonego na wzgórzu z widokiem na stare miasto i katedrę. Katedra Grodzieńska kilka lat temu uległa częściowemu spaleni i jest odbudowywana w części ołtarza głównego. Już teraz wyłania się on jaśniejszy i ładniejszy od poprzedniego.

Dwa dni spędzone na Białorusi to za mało. Wyjeżdżamy jednak szczęśliwi, że otarliśmy się o historię naszych przodków, że poznaliśmy miejsca ważne i nieznane, szczególnie te upamiętnione przez sławnych Polaków, jak miejsce urodzenia Czesława Niemena. Tu należy dodać, że w czasie pierwszej naszej Pielgrzymki Rowerowej do Częstochowy ułożyliśmy pieśń do Matki Boskiej do melodii Czesława Niemena. Nie przypuszczaliśmy wtedy, że kiedyś będzie nam dane tu zajeżdżać i spojrzeć, jak dawniej mieszkali Polacy.

Wjeżdżamy z Białorusi do Litwy i tu zaraz natrafiamy na miejsce urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego, a później już w Wilnie dziękujemy Pani Ostrobramskiej za udaną podróż i dobrych ludzi na trasie. Po drodze do domu odwiedzamy jeszcze Troki, dawną stolicę i Kowno, drugie co do wielkości na Litwie. Dalej droga do Warszawy bez niespodzianek.

Jacek Michalski



8 maja – Wizytacja kanoniczna



Błogosławieństwo matek oczekujących...

Koncerty



15 maja – Cerkiewne głosy z Aten



22 maja – Chór KameLeon



5 czerwca – Chór Academia Concerto z Brazylii



14 maja – u MB Łaskawej

5 czerwca – Dzień Dzięczyny
– przy Świątyni Opatrzności



Od naszego mola książkowego

Beatyfikacja Jana Pawła II zaowocowała na rynku wydawniczym szeregiem opracowań na temat naszego Wielkiego Rodaka. Pojawiły się także nowe opracowania Jego tekstów. Wśród nich – *Ewangelia o Duchu Świętym. Tysiąc myśli dla serca człowieka* wydana przez Bernardinum pod red. Salvatore Martineza oraz *Ewangelia Jana Pawła II* wydana przez częstochowską Edycję Świętego Pawła.

Jan Paweł II całym swoim życiem głosił Ewangelię Jezusa Chrystusa. Jako Pasterz Kościoła nieustannie przekładał ją na język dzisiejszego świata, odnosząc ją do problemów i potrzeb współczesnego człowieka. Książka ta zawiera zbiór wypowiedzi Papieża komentujących najważniejsze wydarzenia opisane na kartach Ewangelii. Będzie ona nieocenioną pomocą dla tych, którzy chcą przeżywać swoją wiarę w duchu nauczania błogosławionego Jana Pawła II.

„Istotą uzdrowienia jest naśladowanie Chrystusa

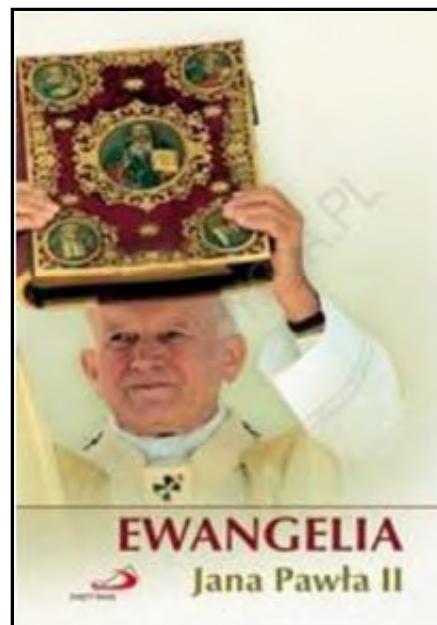
Ewangelia poucza nas o grzechu i głosi nawrócenie, jednak nicią przewodnią Dobrej Nowiny nie jest grzech, ale naśladowanie Chrystusa.

Chrystus oczyszcza trędowatych, uzdrowia chorych na znak uzdrowienia z grzechów i jednocześnie mówi: „Chodź za mną...”. Później św. Paweł z Tarsu, do którego to wezwanie dotarło w sposób szczególny, pisze: *Bądźcie moimi naśladowcami, jak ja jestem naśladowcą Chrystusa* (1 Kor 11,1). Bądźcie więc naśladowcami Chrystusa!

Nie tylko zło jest zaraźliwe – i nie tylko grzech – ale także dobro. Trzeba, by obfitowało w nas coraz bardziej dobro! Dajmy się zarazić dobrem! Dzielmy się dobrem, abyśmy również i my stali się naśladowcami Chrystusa.

Homilia, 14 lutego 1988 r.

Ewangelia Jana Pawła II
Edycja Świętego Pawła
Częstochowa 2011



Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników
w niedziele: 10.00-12.00
i w środy: 17.30-19.00
Polecamy literaturę religijną,
beletrystykę i lektury szkolne.



Biblioteka działa społecznie
i nie dysponuje funduszami
na zakup nowych pozycji.
Dziś, gdy nie wszystkich stać
na zakup książek, mile widziani są
ofiarodawcy i sponsorzy.

Chrzty

1 maja

Natasza Kot

3 maja

Franciszek Michał Żychowicz

15 maja

Hanna Borzymowska

Adam Danilczuk

Kuba Michał Jankiewicz

Jakub Kamil Jaroń-Kowalski

Mateusz Kajka

Bartosz Aleksander Kamiński

Alicja Karolina Kraskowska

Oliwia Kamila Puczyłowska

22 maja

Aleksander Krześniak

Tymoteusz Krześniak

Wawrzyniec Krześniak

Maria Muras

Szymon Pyza

Filip Rondio

Natalia Maria Szwarc



Julia Walewska

Natalia Zaron

Jakub Żaczkowski

28 maja

Anna Rita Górka

Mateusz Krzysztof Majewski

Natalia Weronika Szymańska

29 maja

Magdalena Bąk

Lena Maria Grudzień

Piotr Stanisław Holanowski

Antoni Samplawski

Zofia Samplawska

Michał Wróbel

Śluby

14 maja

Radosław Bednarczyk

i Monika Kobziakowska

Henryk Jan Szefs

i Helena Krzywoń

28 maja

Josef Tomáš Anjos Fragoso

i Monika Renata Grzybowska



MITING AA

piątek, godz. 20.15,
sala katechetyczna
w domu parafialnym (B)

Wszystkie spotkania otwarte!

GRUPY RODZINNE
AL-ANON – TU I TERAZ
zapraszają na swoje spotkania do
domu parafialnego
BETANIA

przy parafii Św. Tomasza Apostoła,
ul. Dereniowa 12
w każdy wtorek, godz. 18.30

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie,
uroczystości rodzinne i szkolne

☎ Tel. 0 608 146 110 ☎



Chór parafialny Angelicus
poniedziałek, godz. 20.00
Dom Parafialny
Schola dziecięca
sobota, godz. 11.00, sala Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy
Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Odnova w Duchu Świętym
Czwartek, godz. 19.00

I czw. m-ca: Msza św. i adoracja Najśw. Sakramentu
III czw. m-ca: Msza św. i spotkanie
II i IV czw. m-ca: spotkanie w sali św. Barbary (dzwonnica)
Opiekun: ks. Sławomir Gocałek



Koło Przyjaciół Radia Maryja

Msza św.: III niedziela miesiąca, godz. 12.00
Spotkania: III środa miesiąca, godz. 19.00



Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa

Spotkania: 4. dzień miesiąca po Mszy św.
w intencji kanonizacji o godz. 18.00

W pierwszą sobotę miesiąca o godz. 10:30 powitanie
Pieszej Pielgrzymki Różańcowej Bractwa Pielgrzymkowego
bł. Władysława z Gielniowa i wspólna modlitwa o kanoni-
zację naszego Patrona

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00;
13.15 (2, 3 i 4 niedziela z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa
poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego
wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus
II niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 10.30
sala katechetyczna Domu Parafialnego

Ruch Rodzin Nazaretańskich

spotkania grupy parafialnej:
poniedziałki, po Mszy św. o godz. 19.00
spotkania grupy nauczycielskiej:
czwartki, po Mszy św. o godz. 19.00



Grupa studencka: wtorki, godz. 20.45
sala św. Barbary w dzwonnicy

Grupa biblijna: środy, godz. 20.00



Akcja Katolicka – Tel. 609 137 849

Koło Przyjaznych Serc

II i IV poniedziałek miesiąca, godz. 17.00, sala Caritas

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

Tel. 22 648 59 12; 692 636 051

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna:

Kancelaria parafialna – poniedziałki, 19.00-21.00

Kurs przygotowawczy dla kandydatów do małżeństwa – czwartki, 20.00, sala Emaus

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego,
spółdzielczego, administracyjnego i karnego
Kancelaria parafialna – środa i czwartek od 18.30

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

Tel. 22 648 59 11

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa
ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3
<http://blwlad.website.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się
gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji,
ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dorota Olejniczak, Zbigniew Osiński, Anna Palusińska,
Piotr Pieńkosz, Kazimierz Sadowski

skład komputerowy – Kazimierz Sadowski
e-mail: kazimierz.s@aster.net.pl; tel. 0-609-137-849

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii